

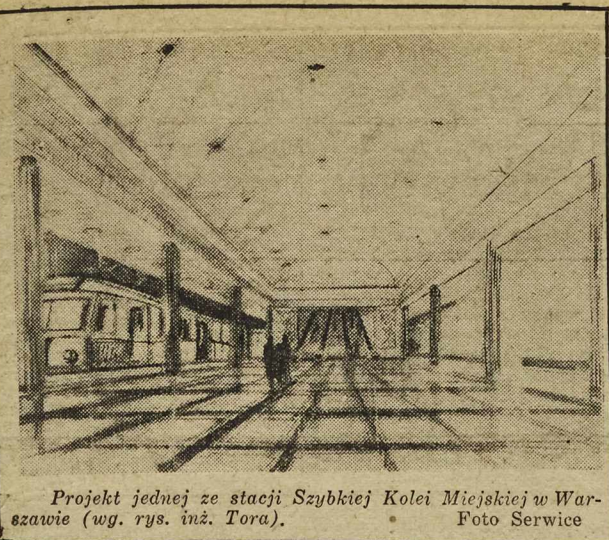
SŁOWO POLSKIE



Rok VI, Nr 17 (1513)
Wydanie A

Środa, dnia 17 stycznia 1951 r.

Dziś 4 strony
Cena 15 groszy



Projekt jednej ze stacji Szybkiej Kolei Miejskiej w Warszawie (wg. rys. inż. Tora).
Foto Service

List od młodego obywatela z NRD

Złączeni przyjaźnią wywalczymy pokój

Uczeń Liceum Ceramicznego w Szczawie-Zdroju ob. Henryk Bednarek, otrzymał list od jednego z członków Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, obywatela N. R. D. Gerharda Kunerta. W liście tym Kunert m. in. pisze:
"Tylko złączeni przyjaźnią możemy utrwalić pokój na świecie".
Gerhard Kunert, który jest przesiedleńcem z Wrocławia, oświadcza, że uznaje polskie Ziemię Zachodnią za ziemię Polski, zaś granicę nad Odrą i Nysą — za granicę pokoju.

Dalej ob. Kunert donosi: — „Wiem, że na Śląsku pracują dzisiaj pokój milijony Polacy, pracują dla siebie, dla szczęścia i dobrobytu swoich dzieci.

Wiem, że dziś ziemię tę znajdują się w dobrych rękach. Zapewniam Cie, Drogi Henryku, że przesiedleńcy w N. R. D. i w Niemczech zachodnich, coraz lepiej rozumieją, że wieczna i niezłomna przyjaźń między narodami polskim i niemieckim jest dobrym środkiem dla utrzymania pokoju światowego.

Rozwija się walka o realizację Planu 6-letniego

Już 14.650 górników podjęło apel Alfreda Kawczyka

Zaloga „Huty” Kościusko przoduje we współzawodnictwie

Chemicy zwiększają wydajność pracy

WARSZAWA (PAP). — Uchwały VI plenum ORZZ były ostatnio tematem obrad plenarnych posiedzeń zarządów głównych związków zawodowych: Górników, Hutników i Pracowników Przemysłu Chemicznego.

W myśl uchwał CRZZ, postanowiono oprócz współzawodnictwa na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych. Wiele miejsca w dyskusji poświęcili uczestnicy obrad sprawie

otoczenia człowieka pracy wszechstronną opieką społeczną, na którą państwo ludowe i ruch zawodowyłoży wielomilionowe sumy.
Na plenum Zw. Zaw. Gór-

ników stwierdzono, iż jedną z najpoważniejszych dźwigni podniesienia produkcji — obok mechanizacji procesów wydobyczych — winno stać się współzawodnictwo zainicjowane przez rębacza kopalni „Bytom” — Alfreda Kawczyka. Do tej formy współzawodnictwa przystąpiło 14.650 górników. Postanowili oni wydobyc w I kwartale roku bieżącego przeszło 188 tys. węgla ponad plan.

Przewodniczący wielu rad zakładowych stwierdzili, że współzawodnictwo zainicjowane przez Kawczyka daje nie tylko możliwości zwiększonej produkcji, ale i osiągnięcia wyższych zarobków.

SUKCESY HUTNIKÓW W WALCE O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Omawiając różnorodność form współzawodnictwa w ub. roku, czołowi aktywiści Związku Zawodowego Hutników z naciskiem podkreślali, że hutnictwo polskie osiągnęło świetne wyniki w dziedzinie walki o podniesienie jakości produkcji. We współzawodnictwie prowadzonym między stalownikami i odlewniami wszystkich hut o zredukowanie do minimum tzw. wybraków, najlepsze rezultaty osiągnęła zaloga stalowni „Kościusko”.

Na frontach Korei

Dalszy odwrót interwentów

PEKIN (PAP). Komunikat Dowództwa Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej podaje:
Na wszystkich odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą nadal pomyślną działalność ofensywną, zadając nieprzyjacielowi silne ciosy.
Oddziały wojsk ludowych, operujące na zachód od Wondzu zadały nieprzyjacielowi znaczne straty. W walkach w tym rejonie około 760 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów poległo, lub odniosło rany, a 105 dostało się do niewoli.

Lekceważąc wolę narodu niemieckiego

Na rozkaz anglosaskich okupantów Adenauer odrzucił

propozycje prem. Grotewohla

BERLIN (PAP). Na konferencji prasowej w Bonn Adenauer złożył oświadczenie, w którym odrzucił propozycje premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec. Propozycje Grotewohla, przesłane Adenauerowi jeszcze przed 6 tygodniami, spotkały się — jak wiadomo — z czynnym poparciem szerokiej warstwy społeczeństwa niemieckiego, które widzi w inicjatywie premiera NRD drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Poparcie narodu okazane propozycjom Grotewohla, zmusiła Adenauera do uzasadnienia zwłoki w udzieleniu odpowiedzi. W związku z tym Adenauer inscenizował „gruntowne badanie” pism premiera Grotewohla.

„Badanie” to zakończyło się całkowitym zignorowaniem postulatów ludności Trizonii, przy czym przedstawiciele KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) nie zostali dopuszczeni do rozmów Adenauera z politykami Niemiec zachodnich w

Dowództwo USA wykorzystuje Japończyków do walk w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Szanghaju, że nadeszły tam nowe wiadomości z Tokio na temat wykorzystywania przez USA Japończyków do działań wojennych w Korei. Przewódca sekcji młodzieżowej jednego z japońskich związków zawodowych, który zatrudniony był na froncie koreańskim przy sztabie amerykańskiej 24 dywizji w charakterze tłumacza — oświadczył, że Japończycy biorą udział w wojnie przeciw narodowi koreańskiemu. Wszystkim Japończykom wysłanym do Korei w charakterze „tragarzy” lub „tłumaczy” wydano w tym celu broń.

która zmniejszyła tzw. wybraki produkcyjne do 0,9 proc.

360 MILIONÓW ZŁ
OSZCZĘDNOŚCI

Szczególnie wiele miejsca poświęcił plenum ZZ Pracowników Przemysłu Chemicznego udziałowi ogniw związkowych w zwiększeniu wydajności pracy i zmniejszeniu kosztów własnych oraz omówieniu współzawodnictwa o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Łącznie ponad 360 mil. zł dodatkowych oszczędności wygospodarowały zakłady przemysłu chemicznego, dzięki upływnieniu rezerwów surowcowych, skróceniu cyklu produkcyjnego i przyspieszeniu obrotu wyrobami gotowymi.

Brygady ZMP-owskie

w Wałbrzyskiej Fabryce Porcelany wzmagają produkcję

WAŁBRZYCH. Coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo wśród młodzieżowych brygad malarni Państwowej F-ki Porcelany „Wałbrzych”.
Jeszcze kilka tygodni temu, było tu tylko 10 czterosobowych zespołów ZMP-owskich. Obecnie pracuje ich 16.
Każy z zespołów wykonuje normy większe, aniżeli uzyskiwały członkinie tych zespołów w czasie, gdy pracowały indywidualnie. Pozwala to przypuszczać, że już w najbliższym czasie zagrożone zostaną rekordy najlepszych brygad na tym oddziale, kierowanych przez ob. Lucynę Łądzką i Helenę Sapieżyńską.

Członkowie

Prezydium WRN przyjmują

Członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przyjmują interesantów w każdy czwartek od godz. 16 do 20 w gmachu Prezydium W. R. N. (b. Urząd Wojewódzki, pokój nr 406).
W dniu 18 stycznia br. będzie przyjmował członek Prezydium ob. Aron Kapulkin.

kich komisarzy, którzy udzielali mu instrukcji w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec propozycji Grotewohla.

W deklaracji złożonej na konferencji prasowej, Adenauer przy pomocy wykrętnych argumentów starał się uzasadnić swą politykę rozbięcia Niemiec. M. in. wysunął przeciwko rządowi NRD „zarzut”, że Niemiecka Republika Demokratyczna prowadzi politykę przyjaźni z Polską i uznaje granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju. Adenauer w deklaracji swej podkreślił równocześnie, że jednym z głównych warunków jego zgody na przystąpienie do rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec, jest uchylenie uchwalonej niedawno przez parlament NRD ustawy o ochronie pokoju.

Deklaracja Adenauera, obliczona na pogłębienie rozbięcia Niemiec, potwierdziła raz jeszcze służalczy uległość Adenauera wobec amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych, zdradę żywotnych interesów narodu niemieckiego przez reżim w Bonn, a zarazem agresywny i antypolski charakter polityki Adenauera oraz jego strach przed ruchem pokoju.

Z dna upadku moralnego

Rewolwer księdza Gadomskiego narzędziem mordu 14-letniego chłopca

Zabójcy Waldemara Grabińskiego przed Sądem Doraźnym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). 16 bm. rozpoczął się przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym proces terrorystyczno-rabunkowej bandy podziemnej z Wolbromia, która zwała siebie „Armią Polską”.

Na ławie oskarżonych zasiadli członkowie bandy: ksiądz Piotr Oborski, ksiądz Zbigniew Gadomski, Maria Grabińska, Henryk Adamus, Tadeusz Podsiadło, Stanisław Barczyk, Zdzisław Łupka, Wacław Piwowarski Edmund Piwowarski, Edmund Rogalski i Czesław Krezel.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym. Oskarżonych broni 6-ciu adwokatów.

O wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudził proces, świadczą fakt, iż na salę rozpraw przybyli niezwykle licznie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, w tym wiele kobiet i młodzieży.

W miarę zeznań oskarżonych na twarzach zebranych maluje się zgroza i oburzenie. Często w momentach, gdy pytania prokuratora odsłaniają ogrom nikczemności i moralnego upadku członków bandy, rozlegają się głosy oburzenia, zaś pod adresem oskarżonych padają ostre słowa potępienia.

Oburzenie zebranych dochodzi do szczytu, gdy oskarżeni z całym cynizmem przedstawiają przebieg potwornego morderstwa dokonanego na 14-letnim Waldemarze Grabińskim, morderstwa, na które zezwolił oraz na dokonanie którego dostarczył broń oskarżeni ksiądz katolicki.

Już z pierwszych zeznań oskarżonych wynika, iż kie-

rownicza rola księży, polegała nie tylko na organizowaniu i inspirowaniu bandy, lecz również na stwarzaniu klimatu zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personalii pod sąd przystępuje do badania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznaje oskarżony Stanisław Barczyk.

Przew.: Jakże wyjaśnienia chce złożyć oskarżony?

Osk.: Do wszystkiego się przynajmniej. Pierwszym moim czynem było zabójstwo Waldemara Grabińskiego. Zabójstwa dokonaliśmy wraz z Krezelem na rozkaz. Broń dostaliśmy od Podsiadła, który otrzymał ją od księdza Gadomskiego.

Prók.: Czy ks. Gadomski wiedział, do czego ma służyć pistolet wręczony Podsiadłemu?

Osk.: Wiedział.

Prók.: Ile lat miał Waldemar Grabiński?

Osk.: Czternaście.

Prók.: Ile lat miał oskarżony w chwili dokonywania morderstwa?

Osk.: Osiemnaście.

Prók.: Czy oskarżony dobrze znał ks. Gadomskiego?

Osk.: Ks. Gadomski był moim nauczycielem w szkole podstawowej.

Prók.: Czemu uczył oskarżonego?

Osk.: Etyki katolickiej.

Oskarżony przedstawia szczegółowo przebieg morderstwa, dokonanego na młodo-

cianym Waldemarze Grabińskim:

— Po otrzymaniu rozkazu — mówi — poszliśmy z Krezelem na pole i tam poprowadziliśmy Waldka. Krezel wyjął pistolet; miał strzelać. Pistolet się zaciął. Wtedy ja z pistoletu kalibru 6 mm strzeliłem do Waldka trzy razy i zabiłem go.

Przew.: Gdzieście strzelali?

Osk.: W tym głębi dwa razy i trzeci raz w pierś. Gdy z kopalni Waldka, odniosłem broń Podsiadłemu i powiedziałem, że rozkaz został wykonany.

Adw. Libeskind: Czy łatwo wam było oddać te strzały w głowę?

Osk.: Byłem zmuszony. Krezel miał pistolet; gdybym ja nie strzelił, może by Krezel zastrzelił mnie i Waldka.

Po zabiciu chłopca Barczyk z Krezelem zdjęli z nóg zamordowanego buty i obrabowali go z pieniędzy. Po zakopaniu zwłok przygotowaną z wczasu łopata, odmówili nad grobem ofiary wspólną modlitwę.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że brał on udział w około 10-ciu napadach rabunkowych i zamachach na życie funkcjonariuszy M. O., działaczy społecznych, aktywistów PZPR.

Osk. zeznaje: W lutym brałem udział w rabunku soltysa. Broń i rozkaz dostaliśmy od Podsiadły. Od soltysa zabraliśmy około 40 tys. zł. Ja wtedy wymierzylem soltysowi baty.

Przew.: Za co?

Osk.: Bo soltys chciał, by zakładać spółdzielnię. Barczyk również brał udział w zamachu na kaprala MO, Kamionkę.

Przew.: Dlaczego chcieliście zamordować Kamionkę?

Osk.: Nie wiem. Napad nie udał się, ponieważ milicjant nie szedł w określonym czasie.

Na pytania obrony oskarżony wyjaśnia, że nasilenie jego przestępczej działalności nastąpiło z chwilą, kiedy dowiedział się, że banda kierują księża. To mu „dodało odwagi”. Od tej chwili oskarżony dokonał w ciągu trzech miesięcy 10-ciu przestępstw, podczas gdy przed tym na przestrzeni 9-miesięcznej przynależności do bandy dopuścił się jednego przestępstwa.

Następnie zeznaje oskarż. Zdzisław Łupka, lat 23. Przynajmniej nie do winy. Jego działalność polegała na kontaktowaniu członków bandy. Rozprowadzał on również nielegalną prasę.

Łupka należał do chóru kościel-

Lista ofiar na pomoc dzieciom walczącej Korei

Pracownicy Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego we Wrocławiu wpłacili zł 1069 wyrażając do składania ofiar pracownikom Centralnego Biura Projektów Przemysłu Węglowego, Centralnego Biura Projektów Budowlanych i Architektonicznych oraz Biura Projektów Przemysłu Roszarniczego we Wrocławiu.

W 6-tą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Treść wyzwolenia

Przed sześciu laty, gdy oddziały Armii Czerwonej po bohaterkim stroszeniu Wisły wyzwoliły stolicę Polski, Warszawa była trupem miasta, tragicznym zwłokiem ruin. Znany wszystkim fotografowie Warszawy z tego okresu, robione przez radzieckich żołnierzy: przypominała ona wtedy powierzchnię zamierłej planety, zryta lejami wyciągniętych wulkanów, rowami zapadlin, pokryta beztęplnie spierzchną lawą, zastęglą na kosmicznym mrozie. Blisko ludzkiemu życiu wydawało się mogły ruiny starożytnego Pompei, niż okazała się kikutami kamieniczek Starego Miasta — choć Pompeje odgradowały od nas tysiąclecia, a żywą Warszawę miesiście.

Dziś Warszawa dosłownie kipi życiem. Jest najruchliwszym miastem Polski. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze domy powstały z ruin i nie wszędzie jeszcze dotarły ostrza radzieckich topczek i kicinie sławnych warszawskich murarzy — ale niemal każdy zakątek stolicy tętni pracą, oddycha nowym życiem.

Przed sześciu laty stolica była trupem miasta — dziś zdumiewa życiem, energią, rozmachem. Wydaje nam się to proste i naturalne, bo przecież jest to wynik na-

(Dokończenie na str. 2-giej.)

Treść wyzwolenia

(Dokończenie ze str. 1-ej)
 Paryż, Bruksela, Amsterdam, Kopenhaga — stolice krajów Zachodniej Europy — również zostały wyzwolone. Stamtąd również wypędzono hitlerowców. Podczas jednak gdy Warszawa w momencie wyzwolenia była trapiąca miasto, w zachodnich stolicach zniszczenia wojenne mierzone ilością stuczonych szyb, porzabianych kolumn i odrapanego tynku (a nie były to bynajmniej ilości imponujące). Wydawało się więc, że tamte stolice i tamte kraje mają niewiele lepszy od nas start do powojennego rozwoju. A co się okazało? Plan Marshalla, zdławiający Europę Zachodnią, Rodzima reakcja z wydatną pomocą za oceanem (tłumi porwy proletariatu). Miejsce hitlerowskiego faszystowskiego imperializmu hitlerowskiego — imperializm amerykański. Miejsce rzymskich gauliterów — jeden Obergauliter, Eisenhower. Takie to było „wyzwolenie”. Faszystowska okupacja nie zniknęła. Ogarnia wszystkie narody, które jeszcze nie zdolały skrzyżować kajdan kapitalizmu. Faszystowska okupacja trwa. Wynowawczy tego dowodem jest fakt, że w sześć lat po bestialskim zniszczeniu Warszawy przez hitlerowskich ubermenschów, los naszej stolicy podzieliły Phenian, Seul i wiele innych miast koreańskich, w których uniczyli przed ludową armią żołnaczy Mac Artura nie zostawiając nic, prócz gruzów i trupów.

Nasze wyzwolenie było wyzwoleniem prawdziwym. Armia Czerwona — zwana przez poetów „wyzwolicielką ludów” — wzięła na siebie cały pancerz ciężar hitlerowskiej maszyny wojennej, która bynajmniej nie ostawiła groźnego manewru „drugiego frontu”. A był to ciężar obrony pasywności i okupacji wojennej pasywności. Wyzwolenie miało być w rzeczywistości wyzwoleniem siły ze wszystkich krajów, turyści ze swobodną pracą wielu narodów. Toteż był on przeciwnikiem równie obydniem i bestialskim jak po faszystowskim i groźnym.

Przekonał się o tym Anglosasi, gdy w czasie atlantyckiej kampanii jeden z nich w sercu zetknął się z armią hitlerowską; w czasie niemieckich kontrofensyw w Ardenach, o której dziś tak niechętnie mówi się w wojskowych kółkach Zachodu. A przede wszystkim w sercu — na śmierć i życie. I został w tej walce zdradziony i zmiażdżony, choć dysponował olbrzymimi siłami, wysykanymi z całej Europy. Zwycięstwo nad hitlerowcami, które nieśmiertelną chwałą okryło Armie Czerwoną, jest jednocześnie najpotężniejszym i najbardziej przekonującym dowodem jej niezwykłej siły.

Wiemy, jakie są źródła tej niezwykłej siły, bo sami czerpiemy dziś z nich siłę do socjalistycznego budownictwa. Armia Czerwona — to uzbrojony proletariatus, to zbrojni robotnicy, którzy z równym entuzjazmem walczą o przedterminową realizację pięcioletniego planu, jak o zwycięstwo nad hitlerowskim potworem — jak dziś, na stalinowskich budowach, walczą o urzeczywistnienie ustrojów komunistycznych. Wiemy, że źródła tej siły wypływają ze świadomości wolnego od wyzysku robotnika, z socjalistycznej świadomości proletariatus.

Ta właśnie siła działała u początków kształtowania się Polski Ludowej. W momencie narodzin naszego ludowego państwa. Ona sprawiła, że wyzwolenie, jakie niosła nam na swych bagnietach, łufach dział i czołgach bohaterów Armii Czerwonej, była wyzwoleniem rzeczywistym i pełnym. Nie tylko bowiem wyzwoliliśmy się z niewoli hitlerowskiej, ale, dzięki pomocy Związku Radzieckiego i jego armii, uzyskaliśmy szanse wyzwolenia się raz na zawsze spod panowania rodzimych kapitalistów, szansę budowy nowego szczęśliwego życia. Unikniemy losu Paryża, Brukseli, Amsterdamu, gdzie dziś, wskutek zdrady rodzimej burżuazji, rządzą nowi — amerykański tym razem — gauliterzy.

Wyzwolenie miało kierunek na szersze rozwinięcie. Należało określić samodzielną byt narodowy niezależną treścią.

Jaka to była treść?

Żołnierz polski, który ramię w ramię z żołnierzem radzieckim walczył na nile wyzwolenia Warszawy, patrzył na gruz i zgłuszył jako na przetrzała stolicę. Żołnierz radziecki widział w ruinach miasta, które powstanie na nowo, tak jak w jego oczyma, jeszcze przed zakończeniem wojny, na nowo powstawały zrównane z ziemią przez faszystów miasta Białoruś i Ukrainy. Zwycięzcy mieli w oczach widać pokój, o który walczyli drugą część armii agresora.

Była to wizja przyszłości ogólnej i niedokładna, lecz prawdziwa. Żołnierze wyzwolenia, wiedzieli że Zygmunta znowu podziwiałe do góry swój miecz, Mickiewicza zasławił na cokole i wstana, wydarł zniszczeniu, staromiejskie kamieniczki na Rynek. Ale nie widzieli Trasy W-Z i tunelu, przedzierając się przez gruzy zalegające to, co dawniej było Marszałkowską, nie przeczuwali murów MDM-u. Rzeczywistość przerosła ich wizję tak, jak rozwój Polski Ludowej przerosł nasze spostrzeżenia — ale nie zaprzeczyła jej zasadniczej trafności. Nie mogła zaprzeczyć — bo wizja pokoległa pracy, wizja miasta wstającego z gruzów była treścią naszego wyzwolenia.

Żegniew Siedlecki

Bilans noworocznej ofensywy Koreańskiej Armii Ludowej

13.000 zabitych, rannych i jeńców straciły wojska interwentów

PEKIN. (PAP). Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat, bilansujący wyniki noworocznej ofensywy Koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich w Korei środkowej.

Podczas tej ofensywy zabito, rannono i wzięto do niewoli 13.000 amerykańskich, angielskich i lisymanowskich żołnierzy i oficerów. Wśród jeńców znajdują się „doradcy amerykańscy” 35 i 36 pułku, jak również 460 angielskich żołnierzy i 12 oficerów angielskich, w tej liczbie dowódca batalionu czołgów 29 brygady angielskiej.

Wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi rozgromiły całkowicie 31 i 32 pułki drugiej dywizji lisymanowskiej, batalion czołgów 29 brygady angielskiej, większą część 35 pułku 5 dywizji lisymanowskiej i 21 pułku 8 dywizji, jak również 1 batalion 2 dywizji lisymanowskiej. Rozgromione zostały również poszczególne oddziały 1, 3 i 9-ej dywizji wojsk lisymanowskich, 24 i 25-ej dywizji wojsk USA i 29 brygady angielskiej.

Oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich, w ofensywie rozpoczętej w przeddzień nowego roku — przerywając linie obronne przeciwnika i posuwając się z szybkością 15 kilometrów dziennie otoczyły i zniszczyły wojska przeciwnika w Munsan, Yj-dombu, Kaphen, Czunchon. Ścigając nieprzyjaciela oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich wywoływały Seul, jak również wiele innych miast, lotnisk i portów morskich, w tej liczbie Inczon, Kanhwa, Euiwon, Ianphen, Honczon, Henson, Wondzu, Iczon i w ten sposób pomyślnie osiągnęły cele ofensywy noworocznej.

W grudniu ub. roku wojska interwentów, utraciwszy około 50 tys. żołnierzy i oficerów w rejonie Czchosim i w rejonie rzeki Czunchon utworzyły linię obronną wzdłuż 38 równo-

leżnika od ujścia rzeki Imdżin do wschodniego wybrzeża.

W skład tych wojsk wchodziło 8 dywizji lisymanowskich oraz 4 dywizje amerykańskie i angielskie.

Jednakże podczas noworocznej ofensywy wojska interwen-

tów znowu doznały ciężkiej porażki. W toku zaciętych walk Armia Ludowa zdobyła przeszło 800 dział, 493 karabiny maszynowe, 4.600 automatów, 1.582 karabiny zwykłe, 27 czołgów, 253 samochody, 4 samochody pancerne, jak również aparaty radiowe i telefoniczne.

Ponadto zniszczono przeszło 28 czołgów, i przeszło 70 samochodów.

W obronie greckich patriotów

SOFIA (PAP). Prasa bułgarska zamieszcza apel skierowany przez Grecką Partię Chłopską do rządów wszystkich krajów demokratycznych, do organizacji zawodowych, młodzieżowych i kobiecych, by przeciwstawiły się straceniemu sekretarza generalnego Greckiej Partii Chłopskiej Gawrilidisa i dowódcy armii wyzwolenia ELAS gen. Serafisa. Obaj przywódcy greckiego ruchu wyzwolenia, więźniowie oddawna w faszystowskich obozach koncentracyjnych, zostali skazani na śmierć.

Ks. prof. Józef Welc oświadcza:

Nie wolno dłużej zwlekać z ustanowieniem stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Kiedy przedstawiciel „Słowa Polskiego” w rozmowie z księdzem prof. Józefem Welcem (administratorem parafii w Niszwyc w powiecie kłodzkim), nazwał go proboszczem, spóźniły kapłan prosił nie używać w stosunku do niego tego tytułu — mówiąc iż ten mu prawnie nie przysługuje.

Kapłan-patriota, członek Kłódzkiej Powiatowej Rady Narodowej i Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację u-biole, że dotychczas nie zlikwidowano tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Punkt trzeci porozumienia zawartego między Rządem a Episkopatem — mówi ks. prof. Welc — zobowiązuje Episkopat do ustanowienia stałego porządku prawnego w administracji kościelnej na odzyskanych

przez naród ziemach piastowskich. Niezdecydowane w tej sprawie stanowisko Episkopatu powoduje przewlekłe istnienie na tych Ziemiach stanu rzeczy — Z WIELKĄ SZKODĄ DLA POLSKI. Bo winaż z punktu widzenia interesów naszego Państwa problem normalizacji stosunków prawnych na Ziemiach Zachodnich pozostaje wciąż jeszcze na odcinku administracji kościelnej otwartą.

Ks. Welc zamyśla się na chwile, poczem mówi dalej:

Na fle wydarzeń o takiej doniosłości, jak układ poczdamski i zawarcie z Niemcami Republiką Demokratyczną umowy o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, — umowy zatwierdzonej przez przedstawicielstwa narodowe obu krajów, — utrzymywanie u nas tymczasowości w zarządach ko-

ścielnych staje się zjawiskiem wywołującym głęboki protest w każdym polskim sercu. Wszak z faktu uregulowania stosunków polityczno — prawnych między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, musi wynikać dalsze następstwa!

— Nie wolno ani Rządowi, ani rządcom Polakowi przysłuchiwać się bezczynnie podsycając przez niemiecką reakcję w Niemczech zachodnich — nadzieję powrotu duchowieństwa niemieckiego na nasze ziemie. A tymczasem utrzymywanie tymczasowości w administracji kościelnej — SPRZYJA WŁASNEJ PODSYCANI TAKICH NA-DZIEI.

Tolerowanie dalekiej owej tymczasowości — koniec ks. prof. Welc — godzi w dobro naszego narodu, w całość granic Polski, w pokój na świecie. Dla niego bowiem nie jest dziś tajemnicą, że każda próba naruszenia naszej granicy na Odrze i Nysie — spotkałaby się z odporem z bronia w reku.

Kto jest mordercą?

(Migawki z 1-ego dnia procesu bandy „AP”)

Była ciemna i zachłapano noc grudniowa. Po bliźniaczym drodze, prowadzącej z miasta na rozległe, pagórkowate pola, szła grupa czterech ludzi. Był między nimi młody, czternastoletni chłopiec — jeszcze dziecko. Waldek (bo tak miał na imię ten chłopiec), był przekonany, że idzie do człowieka, którego lubił, że z tym człowiekiem wyjedzie gdzieś daleko do nowego, ciekawego miasta. Ale...

Człowiek, który prowadził Waldeka pod rękę, zatrzymał się nagle. — Po co tak daleko iść? Tutaj skończymy — powiedział, i nim w oczach chłopca zdążył zapalić się lek, wyszarpał z kieszeni pistolet, nacisnął cyngiel... Rozległ się metaliczny szum spadającej iglicy i cisza — niewypał...

Wtedy jeden z dwu idących w tym kierunku wydział pistolet. Dwa wystrzały wsiadły bez echa w ciszę zaleszczonych pól. Dwa strzały — gestapowskim sposobem: w tył głowy. Potem trzeci — żeby dobić.

Ktoś wydobyl spod płaszcza łopatę. Błysnęło wiatło światła kieszonkowej latarki. Zdarło trupowi buty, czapkę, wydziałego z kieszeni pieniądze.

Ciało Waldeka przyjęła rozmiękła gliniasta ziemia.

Był to grudzień 1939 roku.

— Co wtedy zrobiliście? — pyta prokurator?

— Zdjeliśmy mu buty...

— Zdjeliśmy... mówicie... Kto zdjął?

Oskarżony Edmund Rogalski — młody brunet o nieprzejmnej twarzy — milczy chwilę, a potem odpowiada niechętnie.

— Ja zdjąłem... Chciałem je potem oddać matce Waldeka... Zabił syna, a matce chciał... oddać buty, które zresztą później, jako dowód zbrodni, starannie zakał. Ten makabryczny fakt, wzięty spośród dziesiątków innych podobnych faktów, jaszkrawo maluje obłąd moralną oprawców, bagno, w którym tkwili, klimat, w jakim kwitła działalność rabunkowej i morderczej bandy, zwanej się szumnie „Armia Podziemia”, której członkowie, organizatorzy i opiekunowie zasiadają dziś na ławie oskarżonych Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie.

Na tej ławie zasiadają nie tylko ludzie tacy, jak Rogalski, który rzucił szkołę, aby handlować samogonem, czy jak Piłowski, który w chwili mordu miał 19 lat. Jest tam także student ekonomii, Zdzisław Lupa, ks. wikary Zbigniew Gadomski, wielebny ks.

dzienka Piotr Oborski — znany w kółkach katolickich intelektualista, doktor filozofii.

CI, którzy kierowali, unikali maczania palców w brudnej robocie. Z wysokości kłębony i z głębi konfessjonatu inspirowali zbrodnie, stwarzali klimat dla przestępstwa. Stwarzali atmosferę, w której osiemnastoletni chłopiec zabijał czternastoletniego. Ale niekiedy jednak bezpośrednio maczali swe dostojne palce w brudnym mordzie. Gdy Lupa przedstawił Oborskiemu rzekome niebezpieczeństwo, grożące bandzie ze strony czternastoletniego Waldeka, ksiądz wezwał matkę, aby ją nakłaniać do podpisania wyroku śmierci na własnego syna.

Ksiądz Gadomski dał zbrodniarzom przechowywany za otworem pistolet wiedzając, do czego broń ta posłuży.

Gdzie etyka i moralność? — Zawsze tak się działo, że gwałt jeden, aby niebezpieczeństwo nie groziło wielu — mówił ks. Oborski zrozpaczonej matce. — Tak było i tak być musi. Idź do domu w spokoju...

Kto zamordował czternastoletniego chłopca, Waldeka Grabieńskiego?

Strzelał osiemnastoletni Barczyk, bo koleżce Kregłowi nie wypalił pistolet; strzelał z pistoletu otrzymanego od ks. Gadomskiego.

Pistolet ten pojawia się w ręku prokuratora, w chwili, gdy zeznaje oskarżony Podsiadło.

— Czy oskarżony poznaje ten pistolet?

Podsiadło spoglądając uważnie, odpowiada:

To jest pistolet księdza Gadomskiego... On powinien mieć taki czarny... Ksiądz Gadomski odwraca wzrok i nerwowo bełkał palcami po pulpicie. Ksiądz Oborski spuszcza oczy. Teraz już, aby odgadnąć, kto do zbrodni doprowadził, kto do niej podjął, kto wystąpił się o broń i włożył ją do ręki mordercy, nie potrzeba już nawet tragicznego okrzyku matki, wotającej ze złości:

— Ja jestem niewinna! Przed Bogiem przysięgam! Krew Waldeka spłynie na księdza! Sd.

Tirana. Młoda kirematografia albańska nakręciła 3 filmy fabularne oraz 9 filmów dokumentalnych. Kadry filmowców albańskich kształcą się w Związku Radzieckim.

Kruk krukowi oka nie wykole...

Super-zbrodniarz Alfred Krupp

wkrótce wróci na wolność Mannstein i Kesselring przesiadują w salonie

BERLIN (PAP). — Anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich podejmują wszelkie wysiłki w celu oswobodzenia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych wyrokami amerykańskich i angielskich sądów na kary śmierci, lub długoletnie więzienie.

Organ angielskiej administracji wojskowej w Niemczech, „Die Welt”, donosi, że specjalna komisja amerykańska dokonała rewizji wszystkich wyroków wydanych przez amerykańskie sądy wojskowe na hitlerowskich zbrodniarzy. Wyniki rewizji przekazane zostały wysokiemu komisarzowi amerykańskiemu Trizonii, generałowi Mac Cloy.

Amerykańska komisja poleca zwolnienie z więzienia 100 wybitnych zbrodniarzy wojennych m. in. Alfreda Kruppa, Otto Ohlendorfa, Oswalda Pola, i b. feldmarszałka Ergarta Milcha.

Dzienniki, ukazujące się w zachodnich strefach Berlina donoszą, że także angielski wysoki komisarz w Trizonii, Kirk Patrick przygotowuje listę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych do uwolnienia. „Hamburger Freie Presse” stwierdza, że również ci zbrodniarze, którzy zostają nadal w więzieniu, nie mogą użalać się na swój los. W więzieniu w Zagłębiu Ruhry (angielska strefa okupacyjna), przebywają hitlerowscy generałowie: Manstein, Kesselring i Gallenkamp, m. in. zajmując specjalne skrzydło więzienia w Verle. Są oni zwolnieni od wszelkich ciężkich robót, gdyż te wykonują za nich pozostali więźniowie. Generałowie korzystają z własnej jadłalni i salonu; posiadają do swojej dyspozycji wielki ogród, w którym hodują jarzyny. Ciała Kesselringa wygląda bardzo przyjemnie. Na tej umeblowanej sypialni krzesłami, biurko i tapczan. Na ścianach rozwieszono są obrazy.

B. oficerowie niższej rangi korzystają z własnego salonu, wyposażonego w radio, stół ping-pongowy, i szachy.

Wymowna katastrofa w Rzymie Schody nie wytrzymały ciężaru poszukujących pracy

RZYM (PAP). W dniu 15 stycznia br. wydarzył się w Rzymie wypadek, który najpełniej świadczy o niedzielnym i bezrobociu wśród szerokiej mas ludności włoskiej.

W jednym z porannych dzienników rzymskich ukazał się a-nons pewnego adwokata, który poszukiwał maszynistki za nie-wysokim wynagrodzeniem. Pod wskazanym adresem przybyło około

500 dziewcząt, które zgromadziły się na schodach, oczekując przy-jęcia przez adwokata. Schody nie wytrzymały ciężaru i zawaliły się. Wezwane pogotowie ratunkowe przywoziło do szpitala ponad 50 dziewcząt. Około 20 spośród nich jest ciężko rannych.

Wypadek powyższy wywołał wśród ludności miasta ogromne poruszenie.

W Jugosławii 80 procent robotników choruje na gruźlicę

SOFIA (PAP). „Rabotniczesko Dielo” opisuje potworne warunki bytu mas pracujących w ty-towskiej Jugosławii. Reżim Tito-Rankowicza odpowiedzialny jest za niedostateczne wyżywienie, za okropne warunki mieszkaniowe i za wznagający się wyzysk ludzi pracy. Coraz częstsze są wypadki śmierci wskutek złego wyżywienia i chorób. W fabry-

kach Rjei 75-80 proc. robotników choruje na gruźlicę. Podobnie przedstawia się sytuacja w kopalniach i innych zakładach pracy.

SZMERY ODRY

Dementi
 Po Wrocławiu krąży pogłoska, jakoby w nieopieczonych placówkach handlu detalicznego nie można było nabyć sznurówek.

Po dokładnym zbadaniu sprawy konstatajemy: sznurówki są. Można je otrzymać w sklepie z obuwiem we wrocławskim PDT. Jest tylko jedno zastrzeżenie: do każdej pary sznurówek musi się kupić parę bucików. Należy jednak zaznaczyć, iż dyrektora Domu Towarowego idzie klientom na rękę i statuje im do wyboru bogactw asortyment obuwi.

Tona w ciemnościach
 Mieszkańcy wrocławskich ulic Prądzyskiego, Komuny Paryskiej, Kościuszki, Świstackiego i okolic narzekali przed kilku miesiącami, że czasami muszą siedzieć przez całe wieczory po-ciemku. Elektryczność wyraźnie lekceważyła sobie mieszkańców tej dzielnicy.

Dość nieszczęśliwicy zamieszkałi w tej części Wrocławia wspominają tamte czasy z rozrzewnieniem jako dobre, jasne, bo jednak dość często świeciły żarówki. Obecnie przez całe długie wieczory elektryczność ani na chwilę nie przerywa ciemności. A wielu ludzi po pracy chce czytać, słuchać radia, wypoczywać w ciepłym, jasnym pokoju.

Co na to elektryczność? (mż)

„Sieroca dola”...
 ...Tak scharakteryzował niedobry stan budki przy placu 1-go Maja jeden z naszych wrocławskich korespondentów. Budka, należąca do Zjednoczenia Fermentacyjnego, z chwałą nadejsza chłódów jesiennych przestała „funkcjonować” i pozostawiona ja na pastwę losu. Dziś stan jej jest opłakany: wybite szyby, wytamane ramy, wypaczony z wilgoci forni-

er, aby mogła służyć amatorom piwa w przyszłym sezonie. (atk) (Na podstawie notatki kor. W. Strutyńskiego.)

Zagadkowe napisy
 Coraz więcej sygnalizatorów pożarowych pojawia się na ulicach Wrocławia. A na każdym „stoi napisigne”. Szybko zbliż. Guzik nacisnąć. Straż oczekiwać.

To ostatnie zdanie jest prawdopodobnie poleceniem pod adresem Straży, żeby oczekiwała. Na co? Czy na zawiadomienie pisemne z placówki? A może o co innego chodzi? I może jakoś inaczej da się to wyłożyć? Wzywamy polonistów do zajęcia się tą krótką zagadką. (atk)

WKKF ostrzega!

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zwołał na dzień 15 bm. zebranie przedstawicieli wszystkich Okręgowych Związków Sportowych.

Niestety, przedstawiciele Związków: kolarskiego, tenisa stołowego, łyżwiarskiego, narciarskiego, łyżwiarskiego, narciarskiego, hokeja na lodzie, szachowego i PKSiS nie przybyli na powyższe zebranie.

WKKF stanowczo stwierdza, że podobne postępowanie nie będzie dalekoterowne, gdyż pracownicy WKKF w obecnej fazie reorganizacji Okr. Związków Sportowych wymagają koordynacji i współpracy poszczególnych Związków.

Wobec zbagatelizowania zwołanego zebrania przez powyższe Związki, WKKF wyciągnie w stosunku do winnych jak najdalej idące konsekwencje.

Ponowny termin zebrania przedstawicieli wszystkich Okręgowych Związków Sportowych ustala się na dzień 17 bm. godz. 18-ta w lokalu OZPN, ul. Świerczewskiego 57.

Sport w C.S.R.

PRAGA. W rozgrywkach Ligi hokejowej ATK zremisowało z Kralove Pole 5:5, a Budziejowice zwyciężyły Prostějov 5:1. W tabeli prowadzi Kralove Pole przed Budziejowicami i Vitkoviciami.

W lidze koszykówek męskiej padły w sobotę i niedzielę następujące wyniki: Dynamo Slavia - Sokół Brno 1:25, Koszyce - Ziszkov 3:40, Kovo Petralka - NV Bratislava 3:6, Sparta - Zidenice 5:24, ATK - Kolin 4:37, Sparta - Sokół Brno 40:33, Slavia - Zidenice 40:49, VS Bratislava - Zelenicy Praga 43:22.

W tabeli prowadzi Sokół Brno. W lidze kobiecej pierwsze miejsce zajmuje zespół S. Zabobrzeński.

Mistrzem drużynowym CSR w szermierce (szabla) został Sokół Vinohrady Praga, który w finale zremisował z ATK 8:8, mając jednak lepszy stosunek trafień.

Mistrzostwo CSR w jeździe figurowej na łyżwach zdobyła Lerchova przed Cerną i Nachoczką (wszystkie z Sokola Praga). W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobył Filkar przed Diwneim i Capem. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli małż. Baloun.

OSLO. Czołowy łyżwiarz norweski Andersen pobili na zawodach w Trondheim rekord świata w biegu na 5 tys. m. wynikiem 8:07,3 min. Poprzedni rekord należał do Wegra Pajora i wynosił 8:13,5 min. Andersen jest mistrzem świata i Europy w wieloboju łyżwiarskim.

SŁOWO sportowe

Przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Polski na hali

Hale treningowe coraz częściej zapelniają się ćwiczącymi lekkoatletami, którzy pilnie przygotowują się do mających się odbyć 18 lutego w Poznaniu Ogólnopolskich Mistrzostw na hali.

zimowej igrzyska w Poznaniu będą ważną próbą sił naszej czołowej lekkoatletycznej przed zbliżającym się sezonem wiosennym.

Młodzież poznaje piękno gór

Selekcja turystyczna SKS-u przy Państwowym Lic. Komunikacyjnym we Wrocławiu, mając na względzie propagowanie turystyki i poznanie piękna naszego kraju, zorganizowała w okresie ferii świątecznych wycieczkę nerciarską na trasie Świeradów Zdrój - Karpacz.

Trasa wycieczki biegła przez szczyty gór Izerskich, Świdnic, Łabski Szczyt, Skalny Stół, Wielkie Kolo, Śnieżne Jamy, Spindlerowska Przełęcz i Śnieżka. Wycieczka pod kierownictwem kol. Stojanowskiego przebyła na nartach 98 km w ciągu 5 dni.

Sportowcy Pafawagu dzieciom koreańskim

WROCLAW. Na roboczym miesięcznym zebraniu członków ZKS Stal - Pafawag zorganizowana została zbiórka dóbr dzieci obecnym na pomoc dla dzieci koreańskich przyniosło 120 zł.

Przed meczem pięciolatków o mistrzostwo II Ligi bokserzy, biorący udział w zawodach kwestowali na rzecz pomocy dla dzieci koreańskich wśród publiczności, co przyniosło 800 zł.

Do najbardziej udanych punktów programu należały konkursy: wykonanego przez cztery pary doskonałych łyżwiarzy i zawodniczek Zrzeszenia z mistrzowską parą Polski Zająłówna - Wrocławski, mistrzem Polski Osadnikiem i wicemistrzem Sójka na czelie.

Największe owacje publiczności wywołał solowy występ 10-letniej łyżwiarki katowickiej Stali Basi Jankowskiej.

O popularności łyżwiarstwa figurowego na Śląsku najlepiej świadczy fakt, że rewia zgromadziła na Torkacie ponad 12 tys. widzów.

Nowe minima
Pamiętajmy dobrze jak wiel-

Wieczór tańca i humoru na lodzie

KATOWICE. W niedzielę wieczorem łyżwiarze i łyżwiarki katowickiej Stali po raz pierwszy w tym roku wystąpił z programem rewii p.n. „Wieczór tańca i humoru na lodzie”. W imprezie wzięli udział wszyscy najlepsi z wodnicy i zawodniczek Zrzeszenia z mistrzowską parą Polski Zająłówna - Wrocławski, mistrzem Polski Osadnikiem i wicemistrzem Sójka na czelie.

Największe owacje publiczności wywołał solowy występ 10-letniej łyżwiarki katowickiej Stali Basi Jankowskiej.

Hokeiści CSR zwyciężają w Finlandii

PRAGA. Reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegrała w Finlandii, w mieście Turku, międzypaństwowe spotkanie z Finlandią zwyciężając 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Drużyna CSR rozegra jeszcze w Finlandii kilka dalszych spotkań.

Na ostatnim zebraniu zarządu ZKS Kolejarz Wałbrzych zorganizowano zbiórkę na rzecz dzieci koreańskich. Członkowie zarządu złożyli na ten cel 101.- zł.

29 bm zorganizowane zostaną w Wałbrzychu wewnętrzne klubowe zawody Kolejarz w tenisie stołowym. W turnieju wezmą udział czołowi zawodnicy Wałbrzycha, zrzeszeni w tym klubie.

TWÓRCZOŚĆ MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Hokeiści Gwardii wyjeżdżają na mistrzostwa Polski

ZS Gwardia

W czwartek rano wyjeżdża do Katowic na mistrzostwa Z. S. Gwardia, zespół hokeja na lodzie wrocławskiej Gwardii.

Przeciwnikami wrocławian będą silne zespoły Krakowa, Bydgoszczy, Zakopanego i Katowic. Wrocławianie przedstawiają się jako dobry i wyrównany zespół, wobec czego nie są bez szans w spotkaniach o mistrzostwo swego Zrzeszenia.

Sympatycznym hokeistom wrocławskim życzymy powrotu z kontem „obciążonym” nowymi sukcesami.

Dzisiaj o godz. 18-tej w lo-



Wielka radość sprząda każdy nowy numer

W-5

Wałbrzyski Kolejarz gromi 10:0 pingpongistów Budowlanych (J.G.)

Jelenia Góra (Stan). Pingpongistów wałbrzyskiego Kolejarza gościł w ubiegłą niedzielę w Jeleniej Górze, rozgrywając spotkanie towarzyskie z miejscowymi Budowlanymi.

Mecz zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem gości w stos. 10:0. Szycer, Gifer i Tomaszewski byli przeciwnikami „twardymi”, a jeleniogórzanie - zbyt szybko rezygnowali z walki.

Jedynie Matula nawiązał równorzędną walkę z zawodnikami gości.

Spotkanie temu towarzyszyło niespotykane dotychczas zainteresowanie publiczności, która nie mogła się pomieścić w świetlicy Ogniska.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Zatrudnimy siłę biurową ze znajomością maszynopisma oraz referenta zaopatrzenia i zbytu. Zgłoszenia Fabryka Octu, Wrocław, Kurkova 32. K-106

„Pracownicy techniczni, księgowości, zaopatrzenia, planowania, pracy i plac, administracyjnej i maszynistki poszukiwani”. Wrocławskie Zakłady Papy, Wrocław - Mucobór Mały, ul. Sirzegowska 145. K-98

I głównego księgowego zatrudni natychmiast nowoorganizowana Spółdzielnia „CZYN PAZ-DZIERNIKOWY”. Zgłoszenia przyjmuje biuro Spółdzielni we Wrocławiu ul. Kościuszki 32. K-100

OGŁOSZENIA DROBNE

- HANDLOWE**
 - OLEJKI perfumeryjne, surowce kosmetyczne, barwniki oryginalne, kupiny. Oferty „Głos Wielkopolski” Poznań, 4 480 g. K 107
 - SPRZEDAM gryfony dwu miesięczne, drabiny malarskie, piecyk szamota. Od 8-16 rano i wieczór, Nowowiejska 88/29 oficyjny. 332
 - SPRZEDAM okazałynie opasane 24 tonny „Die Kunst”. Oferty pod „800”. 329
 - SPRZEDAM psa setera 5-6 miesięcznego, czysta rasa. Bossak Haukego 24 m. 18.
 - SPRZEDAM różne meble oraz futro damskie łapki perskie. Wrocław, Świerczewskiego 34/6. 308
 - KUPIE samochód osob. na chodzie. Zgłoszenia „Słowo” „Samochód”. 336
 - SPRZEDAM koźuch barani Wrocław - Oporów, Modrzewskiego 35 I p. 315
- ZGUBY**
 - ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Orzechowski Erazm. 370
 - ZGUBIONO leg. Ubezp. Spół. leg. Zw. Zaw., odcięk zameldowania na nazwisko Kilmas Helena. 321
 - ZGUBIONO odcięk zameldowania na nazwisko Jaworska Genowefa. 324
 - UNIEWAZNIAM akademię legitymację Opiekę Zdrowotną Nr 15734 na nazwisko Trzebuckowska Halina. 327
 - ZGUBIONO legitymację Obwodowego Komisarza Spisowego Nr 692/67/V Scharoch Włodzimierz. 330
 - ZGUBIONO odcięk zameldowania Bak Marian ul. Haukego 22/16. 333
 - UNIEWAZNIAM zgubioną odcięk zameldowania, legitymację Związku Zawodowego Łuksa Paweł. 334
 - ZGUBIONO kartę ewakuacyjną, odcięk zameldowania, kartę wedkarską na nazwisko Podolska Józefa. 335

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Debowskiego Jerzego wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną we Wrocławiu. P 15

ZGUBIONO legitymację służbową Wydziału Sprzętu Komunikacyjnego na nazwisko Dutkowski Stefan. P 13

WOLNE POSADY

CZELADNIK krawiecki, potrzebny, Wrocław, Chrobrego 43. 323

GOSPODIA z referencjami potrzebna. Warunki dobre. Św. Antoniego 11/1. 311

POTRZEBNA pomoc domowa dochodząca, godzinny ranne, ul. Piastowska 35/8. Zgłoszenia po 19. 316

POTRZEBNA osoba do prowadzenia gospodarstwa w rodzinie 3 dorosłych osób, ul. Henryka Dąbrowskiego 35 m. 4 I p. od godziny 19-tej. 323

POSZUKIWANIA RODZIN

JOZEFA Praksmajera ze Strzyska woj. Śląskiego, poszukuje matkę. Łaska, we wiadomości kierować: Denis Plotr, Wrocław, ul. Kłęczkowska. P. Z. S. Kłęczkowska. 241

WYNAJEM zwrót za zgubionego 14 I. br. bujaka damskiego (korek), Grabizyńska 44/16. 311

WYNAJEM zwrót za zgubionego 5-go bm. damskiego zegarka złotego z bransoletką. Zgłoszenia „Słowo” pod „pamiętkowy”. 311

WYNAJEM pokój solidnyemu panu na stanowisku. Zgłoszenia „Słowo” „Kulturalny”. 320

MAŁŻENSTWO pracujące poszukuje pokójku z kuchnią wzdłużnie pokoju. Zgłoszenia pod „Zwrót kosztów”. 312

STUDENTKA medycyny poszukuje mieszkania - Cecylia Marusak, Pl. Grunwaldzki 104/24. P 16

ZAMIECIE mieszkanie pokój kuchnia z łazienką Gdańsk na podobne Wrocław, Kamiński Tadeusz, Gdańsk, Dolny, Sienicka 49/2. 326

PRZEPRASZAM za obelgę: obywatelkę Millerową Antoninę i Rogalską Teofilę, Meder Szczepan. P 14

ZGINEŁA sukienka biała, żółte uszy, na grzbiecie żółte łatki, odprowadzić za wynagrodzeniem, Olesnicka 14 m. 16. 322



Tłumaczyła Zofia Łapicka 143

Iwan złożył u ogniska jeszcze jedną wiązkę i zatrzymał się zadowolony, patrząc na zręczne ruchy Nikity.

— Do czego mierzylesz za pierwszym razem? — spytał, dotykając tułowia pizmowca, którego pod wieczór zabił Nikita.

— Pośpieszyłem się. Celowałem do dziłkiego renifera; szedł w dół po zboczu, a za nim cztery samice. Pięknie wyglądał. Ale było za daleko, chyba że sto metrów — odpowiedział Nikita rozdmuchując ogień.

Postanowili dwa dni odpocząć. Zastanawiali się długo, dokąd pojechać: czy wybrać się na popielicę, czy też na niedźwiedzia, na łosie czy też na rosomaka. Iwan chciał zaplować na rosomaka i dlatego wybrali się tutaj w góry. Jakuci przywieźli ich tu reniferowymi zaprzęgami z Uczachanu i czekali niżej w dolinie, gdzie była pasza dla zwierząt.

— Mróz chyba potrwa jeszcze ze trzy tygodnie — odezwał się Nikita odsuwając się od wysokich płomieni ogniska. — Potem ociepli się raptownie. Trzeba jechać do Kamienszki. Musimy się spieszyć.

— Pojedziemy za tydzień. To będzie akurat. Muszę jeszcze dopilnować naszych ostatnich pacjentów. Tak się jakoś złożyło, że sami ciężko chorzy. Nie możemy ich jeszcze zostawić bez opieki. No i trzeba obserwować pooperacyjny stan Stie-

pana. Jestem bardzo ciekaw; przecież już go nie zobaczę — dodał Iwan z nieoczekiwanym żalem.

— Może potem sam przyjedzie do Kamienszki... Powiemy mu i przyjedzie latem.

— Może przyjedzie, ale mnie już nie będzie w Kamienszce. Wiosną pojedzie do centralnej Rosji... Daleko pojedzie... powtórzył jak gdyby nieprzytomnie i twarz jego przybrała tak dziwny wyraz, że Nikita nie śmiał o nic zapytać.

— Za dwa, trzy tygodnie zacznie tajać śnieg — odezwał się Nikita po dłuższym milczeniu. — Jeśli zatrzymamy się dłużej, będzie bardzo trudno jechać.

— To nic, Nikita. Nie spóźnimy się. Jeden tydzień nie ma znaczenia a przez ten czas będziemy mogli pomóc Tunguzom, którzy przyjechali z Mariakanu. Nie możemy przecież chorzy, których wieźli z tak daleka, odprawić z kwitkiem. Postąpilibyśmy źle, czy nie?

— To prawda — odezwał się z rezygnacją Nikita. — Ale potem znów przyjadą inni chorzy i znów nasz wyjazd się odwiele. A ja przynoszę odpowiedzialność za pański szczęśliwy powrót. I dlatego się martwię. Potem będzie bardzo ciężko.

— To nic — powtórzył Iwan. — Trudności w drodze to rzecz niestraszna. W ogóle trudności życiowe, które można przewyżdzić, to nie straszne. O wiele gorzej znaleźć się w sytuacji, w której nie można działać.

Iwan odszedł od ogniska wziął strzelbę i zaczął się wspinać w górę wąską ścieżką pomiędzy skalnymi blokami. Te kamienne ruiny nagromadziły się na całym zboczu. Gdzie niedziedzie czerniali jak mroczne samotne chałupki; podobieństwa obrazu dopełniały nawisy ze śniegu, przypominające okapy dachów. Warstwa śniegu pod nogami stawała się coraz cięższa, trzeszczała zmarnięty porost japoński. Dalej panował prawdziwy kamienny chaos. Iwan upatrzył sobie duży głaz, usiadł i rozejrzał się dookoła. Kontury bliższych i dalszych gór tonęły już w błędnym zmroku, tylko na zachodzie ryo-

wała się krzywa linia skał, zabarwionych delikatną czerwieńią. Wszystko dookoła dyszało zimą, niezmaconą ciszą zamarzniętego królestwa. Księgęcy wykłusł się w mroku jak krzywa złota igła. Bierz chirurga, szyl! Ale nie ma tu chirurga, jest po prostu człowiek Iwan. Pomiędzy niebem i ziemią siedzi żmiannik ulubionego bohatera bajek ludowych. Ale nie król-lewicz Iwan, nie głupi Iwanuska, to doktor Iwan. Skończył się czas dziwów. Nie ma takiej czarodziejkiej sztuki, nie ma takiej „wody życia”, która mogłaby zagoić ranę w jego sercu.

Wszystko jątrzy ją tylko. Powiał wiatr i w jego mroźnym oddechu jakby zwiastun bliskiej wiosny, jakby wspomnienie o szczęściu jest już ciepłe tchnienie... Olga! Gwiazdy patrzają z wysokiego nieba, mrugają promieniste rzesy... Olga!...

„Jak długo to potrwa? I co można na to poradzić?” Pomiędzy niebem i ziemią siedzi człowiek Iwan. Czy to przypadek, że siedzi tak w tej niemej ciszy? Nastal czas innych cudów. Gdy przyjdzie wiosna, przesiadli się uczachan-skich kolchoźników z rozrzuconych w tajdze, zakopconych jurt do nowej wsi, do prawdziwych, wybudowanych domów.

Przed wyjazdem na polowanie Iwan z Nikitą był na otwarciu klubu. Pierwsze kino w tajdze... Jaki żywiołowy był zachwył, strach i zdziwienie, gdy na widowni zgasło światło i na ekranie zaszumiło, poruszyło się wielkie życie wielkiego kraju. Gdyby jakiś czysty lub nieczysty duch chwycił Iwana za kołnierz futrzanej kurtki i uniósł go ponad ogromne polacie tego skutego mrozem kraju, mógłby odczuć to samo. Przecięż sam był jednym z wielkich wykonawców woli ludu powołanego do ożywienia tego bogatego kraju. Ile możliwości drzemie jeszcze w duszy mieszkańców tajgi, żądnych wiedzy, wrażliwych i dobrych.

Dziś na Uczachanie zakładają skromny ośrodek pomocy lekarskiej, a jutro razem z przemysłem powstanie tu bogato wyposażony szpital.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczarza

Radiowęzły

Otrzymał list, podpisany przez kilkudziesięciu mieszkańców Kleciny, którzy skarżą się na Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Od 15 grudnia radiowęzły w tej miejscowości jest zepsuty i nikt dotychczas nie zajął się naprawą.

„Od przeszło miesiąca — piszą nam — jesteśmy pozbawieni jedynej rozrywki podczas wycieczki po pracy, a interwencje nie odnoszą skutku”.

Podając powyższą skargę naszych Czytelników do wiadomości kierownictwa SKRK, jesteśmy przekonani, że uwzględni ono prośbę mieszkańców Kleciny i szybko naprawi uszkodzenie.

Na marginesie pragniemy poruszyć jednak i inną sprawę; sprawę radiowęzłów w mieście. Kilkakrotnie słyszeliśmy o planach wybudowania kilku takich ośrodków. Mówiono o Sepólnie, o ul. Nowowiejskiej i o innych punktach. O ile nam wiadomo, to plany te nie zostały zrealizowane a ponadto nie słychać nic o dalszych próbach radiofonizowania miasta.

Nie sądzimy, by SKRK zaniedbało tych planów, a przeciwnie, wydaje się nam, że raczej powinno je rozszerzyć. Będziemy zobowiązani kierownictwu tej instytucji, jeżeli zechce za naszym pośrednictwem poinformować mieszkańców miasta, jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCLAWSKI

Apel do chorych, aby wywali lekarzy do domu tylko w najniebezpieczniejszych wypadkach, wystosował Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Powodem apelu jest choroba wielu lekarzy.

21 aptek są obecnie do dyspozycji ubezpieczonych. Przed uszczupleniem aptek, recepty Zakładu Lecznictwa Pracowniczego realizowało tylko 5 aptek dawniej Ubezpieczalni Społecznej.

Oddział Miejski TPPR ogłosił odprawę zarządów dzielnicowych z terenu Wrocławia, a więc z 1, 2, 3, 4 i 5 dzielnic TPPR. Odprawa odbędzie się dziś o godzinie 16 w lokalu TPPR (Rynek 6).

Pociąg turystyczny na konkurs skoków otwartych w Szklarskiej Porębie organizuje referat turystyki biura podróży „Orbis”. Pociąg odchodzi 21 stycznia. Zbiórka zgłoszenia z zakładów pracy z imiennymi listami uczestników, trzeba składać w biurze „Orbis” przy Ryнку 38. Opłata wynosi 22 zł 70 gr od osoby.

Zwiedzanie Krakowa i Wiedziak umożliwi wycieczka, którą organizuje „Orbis” 21 bm. Koszt — 41 zł.

Wydział Oświaty prezydium MRN przenosi swe biuro z ul. Zapołskiej do gmachu u zbiegu ul. Łąkowej i Kościuszki.

Antykwarjat przy ul. Kuźniczkiej otwiera „Dom Książki”.

Ostatni termin rejestracji wszelkich bibliotek (a więc i zakładowych), oraz wypożyczalni książek miało 10 lutego. Ogłasza o tym Wydział Oświaty prezydium MRN.

Ostronomi w Szwecji — wygłosił odczyt dr. A. Opolecki na zebraniu walnym Polskiego Tow. Miłośników Astronomii. Zebranie odbędzie się o godz. 17.30 w lokalu przy ul. Kopernika 11.

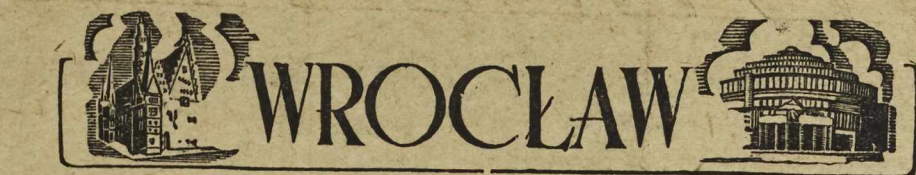
Mówimy o naszym mieście

Trzeba znaleźć lekarstwo!

Nie chcą płacić. Pobili konduktora. Wyrzucili z wozu konduktora i ukradli mu czapkę. Wylączają automaty. Traktują obelżywie służbę tramwajową.

Oto króciutki rejestr skarg, jakie naczelnik wydziału ruchu MZK codziennie słyszy od konduktorów i motorniczych obsługujących wrocławskie tramwaje.

O jeździe na stopniach i zde rzakach nikt już nie wspomina. A przecież zderzaki poła-



Polskie Radio na ul. Wyspiańskiego

Zabawkę dla małego Koreańczyka wręcza „trójce” 5-letni Dodo Skiwniewski

Halo! Halo! Tu mówi Polskie Radio. Znajdujemy się w świetlicy X Komitetu Obwodowego Obrońców Pokoju przy ul. Oleśnickiej, skąd za chwilę wyruszą w teren „trójki pokoju”, zbierające dary dla dzieci koreańskich. Do mikrofonu prosimy pełnomocnika akcji zbiorowej ob. Mitmańska.

Powiedzcie nam obywatelko... Gwar cichnie. Głos ob. Mitmańskiej dźwięczy równo, spokojnie.

Akcja przebiega sprawnie. Ofiarności społeczeństwa wrocławskiego czyni pracę „trójek pokoju” twórczą i przyjemną. Za chwilę wyruszą one w teren, aby po paru godzinach wrócić dzwigając pełne teckli podarków.

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dziękuję wszystkim mieszkańcom naszego obwodu, którzy postawą swą zadokumentowali... Duży, niebieski samochód

Polskiego Radia wiezie nas z jedną z „trójek” na ulicę Wyspiańskiego. Zatrzymujemy się przed bramą oznaczoną numerem 2. Mechanicy wyciągają kabeł a redaktor radiowy wydaje ostatnie instrukcje naszej „trójce”.

Proszę tylko głośno i wyraźnie. Nagramy cały przebieg wizyty, począwszy od pukania do drzwi. Uwaga — zaczynamy. Ob. Skiwniewska jest początkowo trochę zdziwiona, że aż Radio zawitało do jej skromnego domu, lecz szybko oswaja się z sytuacją.

— Już od dwóch dni czekam na was, — mówi zwracając się do „trójki”. — Przygotowałam trochę ciepłego odzienia, które z całego serca ofiarowuję dla sierot koreańskich. Przeżyłam powstanie warszawskie i widziałam wszystkie okropności wojny. Mam dwoje dzieci, które z wszystkich sił swego matczynego i kobiecego serca chcę wychowywać w atmosferze dobrobytu i pokoju.

Plyna słowa... Słowa niewymuszone, szczerze, nacechowane współczuciem dla narzeczonych na bestialstwa interwentów dzieci koreańskich oraz głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wzruszającą, pełną chwytającego za serce uroku sceną jest wystąpienie 5-letniego synka ob. Skiwniewskiej, który wręczając nam drewnianą kaczuszkę wygłasza drżącym głosem wierszyk:

Kocham Polskę Ludową I dzieci koreańskie Na które zrzucają Bomby amerykańskie.

Kochany Dodo! Możesz być pewien, że ta drewniana kaczuszką będzie dla twojego rówieśnika w Korei dużo pociechą i niespodzianką. Kto wie — może uśmiechnie się on nawet tak, jak ty uśmiechaś się co dzień do swych zabawek. Ten wasz wspólny uśmiech, Dodo, to o wiele potężniejsza broń od amerykańskich bomb, to broń, która zjednoczy wszystkich kochających wolność i pokój ludzi na całym świecie i uczyni z nich braci.

Odwiedzamy jeszcze inne rodziny. Pukamy do drzwi. Pukamy do wielu serc. Drzwi otwierają się na oścież, a serca odpowiadają równym, wspólnym, gorącym rytmem zrozumienia, ofiarności i współczucia.

Społeczństwo wrocławskie wystawiło o sobie najpiękniejsze świadectwo. (Ana).

Poświęca siły dla realizacji Planu 6-letniego 80-letni inwalida

uzyskał dyplom lekarski we Wrocławiu

Niezwykła uroczystość odbyła się we Wrocławskiej Akademii Lekarskiej. Po 50 latach nieprzerwanej pracy lekarskiej otrzymał odnowiony dyplom lekarski dr. Emil Stanisław Świnarski z Torunia.

Doktor Świnarski jest już doktorem medycyny od lat 50-ciu. Stopień naukowy zdobył na uniwersytecie wrocławskim. W toku swojej pracy za wodowej — dobrze zasłużył się narodowi polskiemu. 40 lat pracuje w Ubezpieczalni Społecznej, śpiąc z pomocą światu pracy. Pełni te obowiązki i obecnie, choć przekroczył 80 rok a 8 lat temu, w roku 1942, został inwalidą, bo stracił nogę.

Wzruszająca była chwila, gdy na sali Akademii Lekarskiej zebrał się liczny profesoriat i studenci, a do sedziwego go lekarza przemówił prof. Ludwik Hirsztfeld, chwalać ofiarną pracę dr. Świnarskiego dla dobra pacjentów Powszechnego Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Aktu uroczystego odnowienia jubilatowi dyplomu doktora medycyny dokonał prof. dr. Teofil Zalewski.

Wzruszony promocją doktora przemówił dr. Świnarski.

Nie przyjmować pieniędzy

Miejski Komitet Obrońców Pokoju we Wrocławiu przypomina raz jeszcze wszystkim osobom zbierającym dary dla dzieci koreańskich, że należy zbierać jedynie przedmioty wyszczególnione w instrukcjach, przede wszystkim odzież. W żadnym wypadku nie należy przyjmować pieniędzy.

Nie uporządkowano jeszcze 600.000 tomów

Biblioteka Uniwersytecka upomina się o gmach przy Placu Solnym 16

Wrocławską Bibliotekę Uniwersytecką należy do najważniejszych w kraju. Gromadzi ona i przechowuje skarby kultury, będące wynikiem prac całych pokoleń. Milionowy zbiór książek, po dokładnym uporządkowaniu, udestynowany będzie nie tylko naukowcom ale i wszystkim czytelnikom.

Niestety jeśli Biblioteka nadal będzie się mieścić w obecnych warunkach na udestynowane nie to trzeba będzie jakiś czas poczekać. Biblioteka zajmuje 4 budynki przy ul. Szajnochy. Wydawało by się, że pomieszczenia powinny wystarczyć. Rzeczywiście stość jednak jest odmienna. Tylko jeden z budynków, po dawnej bibliotece miejskiej, i to nie cały, ponieważ część jego mieściła kiedyś biura bankowe, częściowo nadaje się na cele biblioteczne. Już sąsiedni, w którym umieszczone są cenne starodruki, rękopisy i gabinety ślaskie — to stara budowla z XVII wieku, która ma wartość raczej zabytkową aniżeli użytkową. Dwa dalsze budynki naprzeciw gmachu głów nego, to również stare domy czyszowskie.

Zagadnienie nie przedstawia ło by się tragicznie, gdyby nie fakt, że biblioteka posiada tyle książek, iż w żadnym wypadku nie mogą się pomieścić w obecnych zabudowaniach a tymczasem co rok przybywa od 50 do 60 tys. nowych. Nie dziwnego, że w takich warunkach około 600 tys. tomów nie jest uporządkowanych, bo brak miejsca na ich rozmieszczenie.

O ile dodamy do tego brak urządzeń przeciwpożarowych, zagrzybienie budynków, które niewątpliwie wpływa na stan książek, plagę szczurów i doskonałe warunki dla ich rozmnażania się, alarmy podnoszone przez pracowników Biblioteki wywołują się być w pełni uzasadnione.

Okazuje się, że sprawa budowy nowego gmachu dla Biblioteki Uniwersyteckiej została przesunięta na termin późniejszy. Nie znaczy to jednak, by stan dotychczasowy nie mógł ulec poprawie. Pewnym dorywczym rozwiązaniem było by oddanie jej nowego budynku. Biblioteka wysuwa wniosek, by prez. MRN oddała jej do użytku dawny gmach uni-

wersytecki przy Placu Solnym 11 — 16.

Społeczny Komitet Biblioteczny, na którym sprawa ta była szeroko omawiana, wniosek poparł i przedstawił go prez. MRN. Czy zostanie on zrealizowany, okaże najbliższa przyszłość. T. T.

Spacaram po Wrocławiu

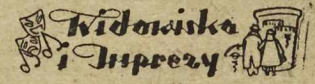
Jak tu się uczyć?

We Wrocławiu jest wiele do mówienia. Domy te podzielono na rejony podlegające administratorowi, który odpowiada za to, co dzieje się w jego rejonie. W każdym domu akademickim jest samowrząd, który też odpowiada. W domach akademickich są poza tym studenci, którzy odpowiadają za mienie społeczne, przez siebie używane. Za wszystkich razem odpowiada Delegatura Min. Szkół Wyższych i Nauki, oraz Wydział Warunków Socjalnych ZSP.

Zadawało by się, że przy takim skomplikowanym systemie odpowiedzialności w domach akademickich powinien panować idealny porządek. Tymczasem są to tylko złudzenia. Łątwo się o tym przekonać na przykładzie IV rejonu D. A. przy ul. Kotsisa 20-42. Podczas ferii świątecznych studenci wyjechali do swych rodzin. Wtedy naturalnie w piecach przestano palić, co z kole-

Mówił krótko. W prostych słowach stwierdził, że mimo 80 lat nadal poświęcać będzie swoje siły i wiedzę, aby w szeregach służby zdrowia przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego.

Uroczystość zakończyło przez mówienie przedstawiciela młodzieży. Nacechowane było nutą serdecznej życzliwości i dało okazję do realizacji Planu 6-letniego.



Teatry

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 18 — „Złoty kogucik”. POLSKI — godz. 19 — „Tysiąc walecznych”. KAMERALNY — godz. 19 — „Obcy cień”.

Wystawy

Z.P.A.P., ul. Stalingradzka 25 — „Architektura wnętrza i sztuka dekoracyjna”.

Repertuar kin

SLASK — „Diabełska Gra” (czesk.) godz. 16, 18 i 20. SCALA — „Złodziej rowerów” (włos.), godz. 16, 18 i 20. PRZEDWONIK — „Torpedowiec nieugięty” (radz.) — godz. 16, 18 i 20.

WARSZAWA — „Upadek Berlińska” (radz.), ser. II, godz. 16, 18 i 20.

POKÓJ — „Pocutnek na stadionie” (czesk.) godz. 16, 18 i 20.

POLONIA — „Dzieje kompozytora” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PIONIER — „Kłeska szpiega” (radz.), godz. 15 i 17. — Program aktualności — godz. 19, 20 i 21.

TECZA — „Wagary” (franc.) — godz. 15.45, 18.00, 20.15.

FAMA — „Rzym miasto otwarte” (włosk.). Czynne: środa, godz. 20, czwartek, piątek i sobota, godz. 18 i 20, niedz. godz. 15.30, 17.45 i 20.

ROBOTNIK — „Bitwa o Stalingrad” (radz.), ser. I. Czynne: środa, czwartek i piątek, godz. 19, sobota godz. 17 i 19, niedz. godz. 14.30, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Wzdłuż Łaby”, — otwarty od godz. 9 do 21.

OGRÓD ZOologiczny — otwarty od godz. 9-19.

Noce dyżury aptek

Pod „Gwiazdą”, ul. Stalina 87. „„Świątce”, ul. Traugutta 121. „„Mikołajem”, ul. Mikołaja 42. OSTRE DYŻURY POCGOTOWIA: Szpital Kliniczny Nr 5 (oddz. chir. i wewn.), Szpital Wojewódzki (oddz. dzieci).

Kamieniarze obrabiają 130.000 ton piaskowca

W wielkim gmachu WRN wyklada się ściany kamiennymi płytami

Przechodząc pod dwunastometrowymi kolumnami gmachu WRN, włożonymi szarym piaskowcem, wchodzimy do wspólnego hallu. Praca wre. Sztukator ob. Andrzejewski — warszawski przodownik pracy, przy ślany tu specjalnie przez SPB, wykańcza piękne rozety. Jeszcze jedna łopata białego gipsu, jeszcze jeden ruch wózkami i profil rozety jest już gotów. Okna i drzwi hallu obramowane są również piaskowcem.

Przywieźliśmy aż 130.000 ton kamienia z Bolesławca — mówi nam ob. Borowicz, zastępca kierownika robót.

Gdzie został on obrabiony? — pytamy. — Tu na miejscu. Zrobili to nasi kamieniarze.

Po granitowych schodach udajemy się na III piętro. — Tu jest sala posiedzeń. Wysocka na dwa piętra!

W dolnej części sali robotnicy wykładają ściany sztucznym marmurem, a sztukaterzy ozdabiają drzwi pięknymi ornamentami. Naokoło stylowe galeryjki dla publiczności. Ściany z marmuru, podłoga z szarego grysiku w cemicie.

Uwijają się tu jeszcze robotnicy, krzyżują się białe rusztowania, skrzypią dźwigi i elektryczne maszyny, a jutro za balustradami galeryjek siedzieć będą wrocławianie by przystąpić do obradom WRN.

Obok, jasna z dużymi oknami, obłożonymi białym marmurem stołówka. Nad oknami wieniec tyłacja. Sala już prawie gotowa. Pozostała do wykonania jeszcze tyłko podłoga. Dwa robotnicy szlifują elektryczną maszyną marmurowy grysik. Huczy motor. Małe, ledwo dostrzegalne odłamki marmuru odrywa spód ostrzy maszyn.

Gdzie „szlifarka” już była, marmur jest gładki jak lustro. Tam, gdzie ostrza jeszcze nie dotarły, grysik jest szorstki, chropowaty bez połysku.

Dobiegają również końca roboty w gościnnych apartamentach reprezentacyjnych.

Sztukator, ob. Andrzejewski, mistrz w swoim fachu, w białym kitlu, jak lekarz, ostatnim pociąganiem małej kielni nadaje artystyczne formy masie gipsu. Salon jest wspaniały. (bron)

MRN ogłosiło czarną listę osób ukaranych za pijaństwo

Za pijaństwo i wywoływanie awantur znów ukarano wielu obywateli Wrocławia. Oddział Karno - Administracyjny prosi nas o zamieszczenie listy ukaranych.

Grzywnę w wysokości 60 zł wymierzono ob. Mieczysławowi Siewczkowskiemu (Kadłubka 1); taką samą karę wymierzono ob. Stefanowi Kurpińskiemu (Przybyziewskiego 78). 90 zł zapłacić będzie musiał ob. Czesław Skudlarski (ul. Igielna 1), 45 zł — ob. Józef Sobowiak (Kolejowa 38-40), a 60 zł oraz 3 dni aresztu wymierzono ob. Franciszkowi Zapalowiczowi (Kłosa 6), Bogdanowi Leszczenko (Grabiszynska 101) i Stefanowi Szmidowi (Strzegomska 51).

Po 60 zł wymierzono ob. Stefanowi Janszy (Zgodna 13),

Władysławowi Jagielle (Grunwaldzka 9), Józefowi Kunzowskiemu (Rynek 14) i Tadeuszowi Rogali (Ew. Plater 3); 70 zł ma zapłacić ob. Jan Skrzęcki (Traugutta 85), po 90 zł wymierzono ob. Józefowi Nuszymbaldowi i Stanisławowi Słodkowskiemu (Skrajna 28); 50 zł ma zapłacić ob. Waldemar Gapszewicz (Kościuszki 181), a 45 zł — Czesław Wołynian (Prusa 11).

Najwyższy wymiar kary a mianowicie 200 zł i 12 dni aresztu otrzymali ob. Franciszek Sapan (Norweska 42) i Jan Miłkoda (Odrzańska 18); 200 i 6 dni aresztu wymierzono ob. Janowi Sielskiemu (Norweska 42), a grzywną 150 zł oraz 2-dniowy areszt ukarano ob. Jerzego Baka (Teczowa 50).

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11. Telefony: 51-08, 61-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław.

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja rekolpisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-2-10619

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową; miesięcznie 4.05 zł, kwartalnie 12.15 zł, półrocznie 24.30 zł, rocznie 46.60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1362.